



dr hab. Robert Tomanek, prof. UE  
Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach

## 11 refleksji po XI Kongresie Ekonomistów Polskich

*Kilka myśli o stanie ekonomii i naszych – ekonomistów – powinnościach*

Udział w XI Kongresie Ekonomistów Polskich był dla mnie okazją do weryfikacji doświadczenia w zakresie naukowej i praktycznej roli ekonomii oraz ekonomistów. Kongres uzmysławia jak wiele zmian zaszło w polskiej gospodarce, a przede wszystkim w rozumieniu roli ekonomii w funkcjonowaniu naszego kraju i współczesnego świata. Pokazuje także, często bagatelizowane, znaczenie ekonomistów w kształtowaniu polskiego sukcesu. Poniżej 11 refleksji po Kongresie.

### 1. Ekonomia zdecyduje o przyszłości

Przez lata przywykliśmy do traktowania wzrostu liczonego dynamiką PKB jako skrótu myślowego opisującego powodzenie gospodarki i społeczeństwa (w końcu ekonomia to nauka społeczna). Na Kongresie było widać, że ten skrót przestaje wystarczać. W wielu wypowiedziach powracało pytanie nie o to, *jak szybko rośniemy*, lecz *co właściwie rośnie, kosztem czego i dla kogo*. To przesunięcie – od myślenia kojarzonego z podejściem Milтона Friedmana do refleksji Josepha Stieglitza – nie brzmiało już jak spór teoretyczny. Była to raczej próba urealnienia ekonomii. W świecie presji klimatycznej, napięć społecznych i niestabilności geopolitycznej rozwój przestaje być kategorią ilościową, a staje się kategorią jakościową i strukturalną. W tym sensie ekonomia wraca do swoich źródeł – do pytania o dobrobyt, a nie tylko o produkcję.

Jednocześnie mam pewien niedosyt związany z ubóstwem dyskusji o narzędziach realizacji postulowanej zmiany podejścia - dość często stawiamy tezy o konieczności zmiany obecnych modeli konsumpcji, tymczasem optyka nie uwzględnia aspiracji młodego pokolenia oraz społeczeństw spoza świata zachodniego. Z pozycji tych, którzy korzystali z szybkiego rozwoju i możliwości konsumpcji, formułowanie tez, które można sprowadzać do koncepcji „zaciskania pasa” będzie napotykać na opór. Przykładem mogą być propozycje zmian w zakresie mobilności – w tym zwłaszcza rozwoju zrównoważonych systemów transportowych (transport zbiorowy, kolej) i nowej mobilności (systemy współdzielone, mobilność rowerowa). Najnowszy raport A.D. Little dotyczący rozwoju motoryzacji w skali globalnej ukazuje siłę aspiracji młodych pokoleń oraz społeczeństw, które dotąd nie korzystały z efektów wzrostu gospodarczego w takim stopniu jak kraje zachodnie. Jak zatem społeczeństwa i jednostki, które same nie dokonują zmian, mogą skutecznie zachęcać innych do ich wprowadzania?

### 2. Podejście ekonomiczne to racjonalne działanie

Ekonomia wciąż bywa postrzegana wąsko — przez pryzmat finansów i pieniędzy. W popularnych debatach ekonomiści często uchodzą za tych, którzy „operują wyłącznie hamulcem”. Tymczasem Kongres pokazał rzeczywiste bogactwo ekonomii i powinien stać się impulsem do działań eksponujących jej potencjał jako nauki i praktyki efektywnego wykorzystania zasobów.

Zasoby planety, społeczeństw i jednostek są z definicji ograniczone, dlatego szeroko rozumiana efektywność stanowi fundament trwałego rozwoju i budowania dobrobytu. Bez zrozumienia tej podstawowej zasady marnujemy potencjał, którym dysponujemy.



### **3. Ekonomia jest podstawą dobrobytu**

Na Kongresie szeroko dyskutowano o dobrobycie, jakości usług publicznych, kapitale społecznym oraz środowisku naturalnym. To wyraźny sygnał, że ekonomia powraca do swoich korzeni - jako nauka i praktyka efektywnego wykorzystania zasobów na rzecz poprawy warunków życia.

Dobrobyt należy postrzegać jako współczesne „bogactwo narodów”, którego budowie służy rozwój teorii i praktyki ekonomii. Dobre i złe doświadczenia ostatnich 30 lat rozwoju Polski stanowią w tym zakresie cenny zasób wiedzy, z którego warto świadomie korzystać.

Efektywność pozbawiona kontekstu społecznego i środowiskowego ma charakter krótkookresowy. Ekonomia musi opierać się na liczbach i zachować swój ścisły charakter, nie oznacza to jednak ograniczania analiz do wycinków rzeczywistości.

### **4. Ekonomia powinna integrować**

W trakcie Kongresu poruszono wiele zagadnień wykraczających poza tradycyjnie rozumianą teorię i praktykę ekonomii — obejmujących kwestie społeczne, techniczne, a także związane z polityką gospodarczą i innymi obszarami życia publicznego. Być może warto w tym kontekście powrócić do myśli Friedricha von Hayeka, który określał ekonomię mianem metateorii wszystkiego.

Ekonomia powinna stanowić płaszczyznę integrującą różne sfery naukowe i społeczne, tak aby działania podejmowane w odmiennych obszarach w sposób spójny i efektywny przyczyniały się do wzrostu dobrobytu. Bogactwo tematyczne Kongresu pozwala oczekiwać właśnie takiego, integrującego podejścia.

### **5. Zrównoważony rozwój to instrument efektywności**

Jeszcze kilka lat temu tematy zrównoważonego i odpowiedzialnego prowadzenia biznesu (zgodnie z koncepcją ESG, wcześniej CSR) bywały traktowane jak dopisek do „właściwej” ekonomii. Na Kongresie odniosłem wrażenie, że sytuacja się odwraca: ESG coraz częściej staje się językiem opisu nowoczesnego zarządzania, zwłaszcza tam, gdzie przemysł spotyka się z infrastrukturą i usługami publicznymi.

Nie chodzi tu o moralny imperatyw, lecz o ekonomię ryzyka, odporności i efektywności zasobowej. Szczególnie dotyczy to dekarbonizacji, która zaczyna być postrzegana jako element bezpieczeństwa energetycznego, relacji z pracownikami jako czynnikiem produktywności, a ład organizacyjny to warunek stabilności działania. Innymi słowy – to, co nazywamy zrównoważonym rozwojem, przestaje być „zewnątrznym ograniczeniem”, a staje się wewnętrzną logiką sprawnego systemu gospodarczego.

### **6. Ekonomia i państwo: deregulacja nie zastąpi stabilności**

Jednym z ciekawszych spostrzeżeń z debat i rozmów kularowych było to, że przedsiębiorcy i menedżerowie nie mówią już głównie o „nadmiarze regulacji”. Mówią raczej o zmienności, nieciągłości, niepewności interpretacyjnej. Pomijając już fakt, że wiele regulacji jest efektem presji grup interesu na regulatora, ogromnym wyzwaniem staje się wypełnienie przez współczesne państwa roli „stróża nocnego”, która jest podstawową powinnością instytucji państwa (i jego uzasadnieniem). Tymczasem okazuje się, co widać szczególnie wyraźnie z perspektywy roku 2025, że zarówno instytucje międzynarodowe (w tym Unia Europejska), stają się nie tyle ostoją stabilności ograniczającą ryzyka prowadzenia działalności gospodarczej, ale wręcz taką niestabilność generują. Przykładem mogą być gwałtowne zmiany regulacji dotyczących raportowania zrównoważonego (tak zwany pakiet



omnibus), a także dotyczące funkcjonowania przemysłu. Mam tu na myśli np. zmiany regulacji dotyczących elektromobilności. Wyzwaniem jest artykułowanie postulatów ekonomicznych, a traktuję je jako racjonalne, w zalewie demagogii o podłożu politycznym, wzmacnianej przez media społecznościowe, które pozbawione filtru racjonalności i wiedzy stają się nie tyle narzędziem komunikacji, co wręcz kreatorem nieracjonalnej rzeczywistości.

## **7. Ekonomiści muszą nawiązać lepszą komunikację z otoczeniem**

Słuchając referatów i dyskusji widziałem sprzeczności pomiędzy doskonałością metodologiczną, a zdolnością przekładu wyników badań na język decyzji. Ekonomia jest sprawna w budowaniu modeli i estymacji zależności, ale znacznie mniej pewna, gdy trzeba odpowiedzieć na pytanie: *co z tego wynika dla polityki publicznej, dla menedżera, dla obywatela? I jak to skutecznie i efektywnie komunikować?*

Coraz częściej myślę, że jedną z najważniejszych ról ekonomisty staje się rola tłumacza złożoności. Chyba teraz znacznie bardziej niż kiedyś. Jeśli tej funkcji nie będziemy pełnić, zrobią to inni – często mniej kompetentni, ale bardziej stanowczy w sądach. A wtedy ekonomia zachowa elegancję metod, lecz straci wpływ.

## **8. Transformacja powinna być kapitałem do zarządzania ryzykiem**

Polska transformacja słusznie jest opisywana jako historia sukcesu. Na Kongresie wyraźnie było widać, że ta narracja się nie wystarczy. Nie dlatego, że sukces znika, lecz dlatego, że jego utrzymanie staje się wyzwaniem wraz z rosnącymi, globalnymi powiązaniem polskiej gospodarki – kiedy globalne otoczenie staje się coraz bardziej niestabilne.

Demografia, klimat, energia, technologia, napięcia międzynarodowe – to nie są już wyzwania odległe od zacofanej i zamkniętej Polski. Ekonomia i ekonomiści powinni wykorzystać swój potencjał, aby pomagać zarządzać niepewnością i ryzykiem systemowym. To zadanie znacznie bardziej wymagające intelektualnie i instytucjonalnie.

## **9. Zagrożenie „silosów tematycznych” – potrzeba integracji ekonomii**

Rozbudowana tematyka Kongresu pokazuje, jak często ekonomiści zamykają się w swoistych bańkach tematycznych, gdzie barierą staje się specjalistyczny język i metodyka rozwiązywania problemów. Wydaje mi się, że wielkim wyzwaniem jest integracja wiedzy. Jako ekonomista transportu mam przed oczami dyskusję, na temat specyficznych praw transportu, zostały one sformułowane jeszcze w dziewiętnastym wieku, ale później wykazano, że są to prawa ekonomii, których obserwacja na gruncie transportu pokazywała swego rodzaju specyfikę dziedziczną. Energetyka, finanse, instytucje, technologia, środowisko – to dziś elementy jednego układu, a my nadal często badamy je osobno. Tymczasem współczesne łańcuchy wartości są niezwykle rozbudowane i przeplatają się przez poszczególne sektory. Potrzebna jest integracja badań i działań – bez zdolności łączenia tych perspektyw ekonomiczna będzie poprawna w wąskich wycinkach, lecz bezradna wobec problemów systemowych.

## **10. Ekonomiści muszą mieć odwagę mówić rzeczy niepopularne**

W trakcie Kongresu miałem poczucie (a może raczej przecucie?), że ekonomiści znajdują się w szczególnym momencie. Z jednej strony rośnie zapotrzebowanie na wiedzę ekonomiczną – bo świat staje się coraz bardziej złożony i koszt błędnych decyzji rośnie. Z drugiej strony przestrzeń debaty



publicznej coraz częściej premiuje przekaz uproszczony, emocjonalny i natychmiastowy, a nie analityczny i warunkowy.

Ekonomia z natury rzeczy operuje ograniczeniami: mówi o kosztach alternatywnych, o rzadkości zasobów, o konieczności wyboru. To sprawia, że ekonomista często nie przynosi „dobrych wiadomości”, lecz przypomina o konsekwencjach. W świecie mediów społecznościowych i polityki opartej na krótkim horyzoncie czasowym taka postawa bywa odbierana jako hamowanie rozwoju, brak empatii czy nadmierny sceptycyzm.

A jednak bez tej funkcji ostrzegawczej i porządkującej debata publiczna łatwo oddała się od realiów gospodarczych. Ekonomia traci wtedy nie dlatego, że jest błędna, lecz dlatego, że staje się nieobecna tam, gdzie zapadają decyzje. Uważam, że jednym z najważniejszych zadań środowiska ekonomistów jest dziś odwaga artykułowania racjonalnych, nawet niepopularnych wniosków, oraz cierpliwe wyjaśnianie ich sensu. To warunek, by ekonomia pozostała nauką publicznie użyteczną, a nie tylko akademicką.

## **11. Ekonomia ma wielki potencjał i przyszłość**

Wyjechałem z Kongresu z poczuciem, że ekonomia znalazła się bliżej rzeczywistości niż kiedyś. Mówi więcej o energii, transformacji, usługach publicznych, ryzykach systemowych. To dobry znak. A jednocześnie poczułem ciężar odpowiedzialności. Jeśli mamy jako ekonomiści być rzeczywiście użyteczni społecznie, musimy nie tylko badać, lecz także tłumaczyć, integrować i współkształtować. A zwłaszcza szeroko komunikować. Ekonomia nie może być już tylko opisem świata. Musi być częścią jego świadomego projektowania.